

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Unja wojskowa Belgji i Holandji

SENSACYJNE POGŁOSKI NA TLE WIZYT DYPLOMATYCZNYCH.

Berlin. — Dwie podróże dyplomatyczne zaprzętają obecnie uwagę Berlina. Pierwsza to wizyta czeskosłowackiego premiera Hodży w Paryżu, druga to podróż belgijskiego premiera do stolicy Francji. Po wizycie Hodży nie spodziewają się w Berlinie żadnych sensacji. Główną ideą Hodży jest, zdaniem Berlina, stworzenie nowej, dunajskiej centrali zbożowej, która by orientowała się ku Anglii i wyparła stamtąd inne kraje, dostarczające zboże. Polityczne koncepcje Hodży, tj. zbliżenie Małej Ententy do państw paktu rzymskiego, natrafia na przeszkodę w postaci oporu Mussoliniego.

Podróż premiera belgijskiego Van Zeelanda komentuje się tu żywo ze względu

na lansowane pogłoski, iż Belgja chce zerwać pakt wojskowy francusko-belgijski i oprzeć się na nowej koncepcji układu wojskowego z Holandją. Mówią, że koncepcja ta zyskuje na sile, ale niewiadomo, czy wylączy ona koniecznie, jak chce Berlin, Francję. Podobno w projektowanej unji wojskowej Bruksela — Amsterdam gra pewną rolę ingerencja Anglii, która chce wciągnąć Holandję w orbitę czynnej polityki. Anglia uważa dalej, że Holandja może być jej pomocna na Dalekim Wschodzie przeciw Japonii. Dziś prasa berlińska atakuje gwałtownie i prasę holenderską za rozszerzanie pogłosek o planach przemarszu wojsk niemieckich przez terytorjum Holandji.

zowanej armji włoskiej. Ponieważ front na tym odcinku był bardzo rozległy i rozkazy dochodziły bardzo powoli, przeto niektóre oddziały abisyńskie nie otrzymały w porę poleceń o odwrocie i były zaskożone przez atak włoski. Gen. Graziani — głosi komunikat — nie spotkał się właściwie z żadnym oporem i posuwał się naprzód przez terytorjum, zupełnie porzucone przez Abisyńczyków bez walki.

Czy frank się zachwieje?

Londyn. — W angielskim czasopiśmie „Economist” ukazał się sensacyjny artykuł, którego niepodpisany autor twierdzi, że dewaluacja franka francuskiego jest kwestją tygodni, a w najlepszym razie miesięcy.

Zdaniem czasopisma londyńskiego, wartość złota we franku będzie obniżona o 20 — 25 procent.

Zdaniem autora artykułu, rządy angielski i francuski nie powinny po dewaluowaniu franka obniżać dalej kursu swych walut. Należałoby dążyć do porozumienia przewidującego między innymi pomoc Anglii i Stanów Zjednoczonych, przy przeciwdziałaniu spekulacji, która mogła podjąć próbę dalszego obniżania kursu waluty francuskiej.

Artykuł „Economista” jest próbą podsunięcia Francji życzeń rynku finansowego angielskiego.



Nowy prezes Banku Polskiego. B. wiceminister Skarbu p. Adam Koc mianowany prezesem Banku Polskiego.

WYJAZD PREZ. KOCA DO PARYŻA.

Warszawa. — P. minister skarbu przyjął w sobotę nowomianowanego prezesa Banku Polskiego p. Adama Koca.

P. prezes Koc wyjechał wczoraj do Paryża, celem złożenia wizyty gubernatorowi Banku Francji p. Tannery.

Mimo sukcesów na południu

TRUDNA SYTUACJA WOJSK WŁOSKICH NA PÓŁNOCNYM FRONCIE W ABISYNIJ.

Londyn. — Na froncie północnym nie toczą się żadne poważniejsze operacje, lecz z dnia na dzień spodziewają się nowej ofensywy abisyńskiej.

Na froncie południowym operacje, prowadzone przez gen. Graziani'ego wzdłuż rzeki Gestro, będą może utrudnione przez ulewne deszcze, które spadły w całej środkowej Abisynji i które obecnie przesuwają się ku południowi. Według informacji ze źródeł somalijskich, Abisyńczycy mieli już jednak stracić w tych walkach około 2.000 ludzi.

Jak donoszą z Addis Abeby, wojownicy, ukrywający się w jaskiniach na północ od Dolo, rozwijają nader ożywioną działalność. Informacje, według których samoloty włoskie były jakoby widziane nad kilkoma odcinkami linii kolejowej Dżibuti — Addis Abeba, gdzie rzekomo dokonywały zdjęć fotograficznych pozwala ją przypuszczać, iż gen. Graziani, który otrzymał świeże posiłki, mógłby rzucić silną kolumnę zmotoryzowaną w kierunku linii kolejowej, albo też dokonać w kierunku Harraru manewru podobnego do tego, który zakończył się zajęciem Neghelli.

Wiarygodny jakoby obserwator neutralny, który powrócił niedawno do Des ze z frontu północnego, przedstawił bawiącemu tam korespondentowi Reutersa obecną sytuację na obszarach Tembien. Potwierdził on, że upadek Makale jest nieuchronny i że prawdopodobnie rychło potem w ręce Abisyńczyków przejdzie również Adua. W następstwie znacznego zwycięstwa, odniesionego przez Abisyńczyków na obszarach Tembien, wojska abisyńskie zajęły pozycje dominujące całkowicie nad Makalle. Liczni żołnierze włoscy byli tak zaskoczeni nocnymi atakami Abisyńczyków, że zostali wyrznięci niemal bez oporu.

Stosowany ostatnio przez Abisyńczyków system ochrony przed bombardowaniem lotniczym polega na ukrywaniu się żołnierzy abisyńskich w ciągu dnia tak, że nawet w miejscach zgromadzenia wojsk, nie widać ani jednego żołnierza. Gdy tylko noc zapadnie, wojownicy wychodzą z jaskiń i innych schronów i rozpoczynają akcję, wzorowaną na słynnej guerilla.

Tenże obserwator twierdzi, iż szanse Abisyńczyków na froncie północnym znacznie wzrosły wskutek osłabienia tamtejszych armji włoskich, z których liczne oddziały wysłane zostały jako posiłki do gen. Graziani'ego.

BOHATERSKI ZGON KAPELANA WŁOSKIEGO W AFRYCE.

Turyń. — Nadeszła tu wiadomość o śmierci O. Reginalda Giulianno, kapelana jednej z dywizji czarnych koszul, który padł w Afryce wschodniej podczas pełnienia swych obowiązków. Giulianno cieszył się we Włoszech wielką

popularnością. Podczas wojny światowej wyróżnił się szeregiem bohaterstwa czynów, następnie towarzyszył Gabrielowi D'Annunzio w zdobyciu Fiume i brał udział w marszu na Rzym. — Giuliano wyjechał jako jeden z pierwszych ochotników do Afryki.

DOWÓDCY KORPUSÓW U MUSSOLINIEGO.

Rzym. — Mussolini przyjął wszystkich dowódców korpusu, z którymi odbył dłuższą naradę.

Wyjaśnienie abisyńskie

Addis Abeba. — Ogłoszono tu urzędowo wyjaśnienie abisyńskie o ostatnich walkach na froncie południowym. Kola maraudów abisyńskie oświadcza, że sukces włoski na tym froncie był umożliwiony przez to, iż wojska abisyńskie dokonały strategicznego odwrotu w poczuciu, że ich siły pod Dolo są zbyt słabe, aby stawić opór natarciu zmotory-

Zły humor prasy niemieckiej

SPOWODU ROZRACHUNKÓW ZA TRANŻYT KOLEJOWY.

Berlin. — Prasa niemiecka, która na rozkaz zgóry milczała przez długi czas na temat rozrachunków z Polską za tranżyt kolejowy przez Pomorze, daje obecnie upust złemu humorowi. Donosząc o ograniczeniach niemieckiego ruchu tranżytowego przez terytorjum Pomorza i uruchomieniu komunikacji morskiej między Rzeszą a Prusami Wschodnimi, prasa niemiecka drukuje wiele uszczypliwych komentarzy pod adresem Polski.

Równocześnie wysuwane są przez prasę niemiecką, najwidoczniej pod komendą ministerstwa propagandy, liczne postulaty pod adresem Polski w kwestji ruchu tranżytowego. Dzienniki niemieckie twierdzą, iż konwencja paryska z 21-go kwietnia 1921 r. dotyczyła organizacji niemieckiego ruchu kolejowego przez terytorjum Pomorza, zawiera rzekomo jed-

16-LECIE ODZYSKANIA DOSTĘPU DO

Gdynia. — W dniu 9-ym b. m. Gdynia uroczysto święciła 16-letnią rocznicę odzyskania dostępu do morza i 10-letnią podniesienia małej wioski rybackiej do godności miasta. O godz. 10-ej m. 30 odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele Serca Jezusowego, odprawione przez ks. dziekana Turzyńskiego. O godz. 11-ej m. 30 na ul. 10-go Lutego odbyła się defilada oddziałów wojskowych, Zw. Strzeleckiego, rezerwistów oraz powstańców i wojaków. Defiladę przyjmowali kontrad-

BALTYKU I 10-LECIE MIASTA GDYNI

mirał Unrug i komisarz rządu na m. Gdynię mgr. Sokół. Defilada ograniczona została tylko do oddziałów wojskowych — z powodu panującego od rana silnego wichru, połączonego z zadymką śnieżną.

Kulminacyjnym punktem uroczystości rocznicy odzyskania dostępu do morza była akademja, zorganizowana w sali Morskiego Oka. Akademję zgaśli w przepełnionej po brzegi sali komisarz rządu mgr. Sokół. Po odegraniu przez orkiestrę marynarki wojennej hymnu narodowego członek Zarządu Ligi Morskiej i Kolonjalnej, dr. Wachowiak, wygłosił podniesienie okolicznościowe przemówienie, w którym podkreślił wagę posiadania dla państwa polskiego dostępu do morza. W mowie zaakcentował on również znaczenie, jakie ma dla państwa dobre wykształcenie dostępu do morza i wiele może znaczyć dla obrony naszego wybrzeża i naszych interesów morskich budowa własnej stoczni okrętowej w Gdyni.

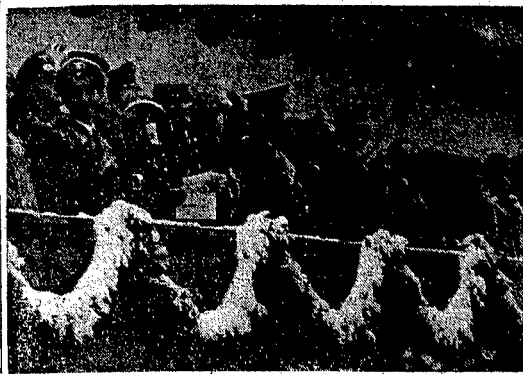
Po przemówieniu tem p. dyr. Wachowiak odczytał rezolucję, którą zebrani jednogłośnie przyjęli. Tekst tej rezolucji jest następujący:

„Zważywszy, że morze polskie, dzięki geniuszowi narodu polskiego i jego wodzów stało się nowym, nie dającym się wyślikim jednego pokolenia ogarnąć warsztatem pracy narodowej,

zważywszy, że morze polskie i port nasz narodowy stanowią o rozwoju gospodarczym kraju, o potęgę i o dobrobycie Ojczyzny i jej niepodległości,

zważywszy, że w bezpieczeństwie Polski na morzu cały naród upatruje gwarancję naszej niepodległości,

zważywszy dalej, że cały świat i wszyscy sąsiedzi Polski zbroją się intensywnie na morzu, zebrani apelują do rządu Rzeczypospolitej, do ciała ustawodawczego i do całego narodu polskiego o podjęcie wysiłków w kierunku zrealizowania wielkiego programu obrony morskiej, któryby Polsce zapewnił niezamącanicem swobodę pełnego rozwoju na morzu. Zebrani uważają przytem za konieczne szybkie zakończenie prac nad budową stoczni okrętowej w Gdyni, która unicestwi nas od zagranicy. Będzie ona arsenałem morskim Rzeczypospolitej i jedną z ważniejszych podstaw dobrobytu ludności nadmorskiej. Równocześnie zebrani wzywają rodaków z całej Polski do usilnego poparcia funduszy obrony morskiej, w myśl hasła:



Otwarcie Olimpiady

zimowej w Garmisch-Partenkirchen.

Członkowie rządu i Rzeszy z Kanclerzem Hitlerem na czele, na uroczystości otwarcia Olimpiady zimowej w Garmisch-Partenkirchen.

O krzyż w politechnice lwowskiej

Polska młodzież, studująca w politechnice lwowskiej, wystosowała w styczniu r. b. do senatu politechniki poniższą petycję:

„Polska młodzież techniczna, w ogromnej większości prawdziwie, głęboko katolicka, uznaje i czci jako symbol swej wiary wizerunek Ukrzyżowanego Krzyża św. Symbol ten, przypominający jej przy należności do Kościoła, pragnie widzieć wszędzie tam, gdzie spędza większą część swego czasu, gdzie nie tylko ma się kształcić, ale i wychowywać w duchu katolickim na jednostki, pozytywne dla narodu i państwa.

Obecny brak krzyża, w politechnice lwowskiej odczuwa młodzież jako wielką krzywdę, której w żaden sposób nie da się usprawiedliwić względami kurtażowymi wobec niechrześcijańskiej większości, obowiązanej także i w Polsce do podporządkowania się większości obywateli w sprawach, w których ustępstwo nie da się pogodzić z honorem Polakochrześcijańszczyzny.

Z tych powodów podpisana młodzież uprasza o zawieszenie krzyży we wszystkich salach reprezentacyjnych, wykładowych i rysunkowych uczelni!

Życie i sądy

Czy pracodawca odpowiada za niezgodzenie pracownika do Z. U. P. U.

Sabina J. wytoczyła powództwo przeciwko Lucjanowi L. o 970 zł. tytułem odszkodowania za niezgodzenie jej do ubezpieczenia w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Wskutek tego za niedbania odmówiono pani J. po zwolnieniu jej z pracy wypłacania zasiłków na wypadek braku pracy. Sąd pracy i sąd okręgowy uznały pretensje pani J. Sąd Najwyższy wyrok uchylił z następujących powodów: w myśl rozporządzenia Prezydenta R. P. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, pracodawca odpowiada za szkody wyrządzone pracownikowi przez niezgodzenie, rzeczą zatem jest przedwzrostkiem ustalenie, czy pracownik poniósł szkodę. Ponieważ zostało stwierdzone w przewodzie sądowym, że pani J., jako pracownica fizyczna, nie podlegała w ogóle ubezpieczeniu w Z. U. P. U., że wobec tego nie miała prawa do jakichkolwiek świadczeń i żadnej szkody nie poniosła — Sąd Najwyższy wyrok uchylił.

Czy wolno używać cudzej firmy do oznaczania wyrobów swego przedsiębiorstwa.

Firma światowej sławy S. wyrabia produkty czekoladowe i sprzedaje je pod znakiem ochronnym S, zarejestrowanym dla fabrykatów z czekolady. Dwa kupcy H. i N. Wyrabiali mydło niepierwszorzędnej jakości i zaopatrywali to mydło takim samym znakiem S i sprzedawali je w różnych miejscowościach w Malonolsce. Gdy sprawa znalazła się w sądzie, H. i N. bronili się tem, że w myśl rozporządzenia o ochronie wynalazków wzorów i znaków towarowych ochrona znaku przysługuje tylko towarom, do jakich znak był zgłoszony, w tym wypadku wyrobom czekoladowym, a nie mydlarskim. Sąd tego tłumaczenia nie uwzględnił, stwierdził, że pozwanymi kupcy świadomie wypuszczali wielkie ilości mydła niepierwszorzędnej gatunku pod znakiem S, co sprzeczne jest z przepisami o używaniu firmy i ponadto z dobrą obeznaną i uczciwością kupców i skazał H. i N. na zaprzestanie używania znaku S. i zapłatę odszkodowania i pokutnego w kwocie 1000 zł.

Kiedy lokator obowiazany jest płacić za wodę.

Bronisław K. wystąpił przeciwko towarzystwu przemysłowemu F. o zasądzenie 4000 zł. i eksmisję pozwanego towarzystwa z tego powodu, że nie chce mu płacić za używaną w wielkich ilościach wodę. Pozwana firma stała na stanowisku, że

ponieważ płaci całe podstawowe komornicę się p. K. nie należy, bowiem w myśl art. 7 ust. 2 uznany o ochronie lokatorów opłaty za wodę nie mogą być pobierane, gdyż czynsze osiągnęły 75 proc. podstawowego komornego. Sąd jednak innego zdania i stwierdził, iż mimo, że opłata za wodę przy 75 proc. komornem obciąża właściciela, to jednak ustawa miała na myśli zwykłe zużycie wody, a nie dla celów przemysłowych, co daje podstawę do przyznania właścicielom nieruchomości oddzielnej zapłaty.

75 procent samobójców odbiera sobie życie z nęży

„Społeczne skutki bezrobocia” omawia w dwóch artykułach w „Tygodniku Ilustrowanym” p. J. T. Mieszkowski. Zastanawia się nad rozmaitymi reakcjami utraty pracy. Najboleśniejszą z nich, to samobójstwo. W pomyślnym gospodarczym roku 1929 mieliśmy w całej Polsce 3,929 zamachów samobójczych, w roku 1934 — 4,865. Liczby te nie oddają jednak rzeczywistego nasilenia targniętym na życie. Do wiadomości policji dochodzą bowiem tylko wypadki ważniejsze, bardzo wiele jest zatajonych.

Zawodzi także statystyka, o ile chodzi o przyczyny samobójstw. W bardzo wielu wypadkach władzom podaje się przyczynę zmyśloną. Oficjalnie, o ile chodzi o stolicę, liczbą zamachów na nie nigdy w r. 1934 doszła do 47,4 proc., w latach od 1930 — 1932 wynosiła tylko 43,8 procent. Prawdopodobnie cyfra ta jest nawet wyższa.

Zdaniem autora, samobójstwa „wpolnają” jednostki lepsze, moralnie wartościowsze, dla których — po utracie pracy — perspektywa dalszego wędrowania na marginesie życia jest zbyt karmarna, aby móc ją przetrzeć.

Jak sobie radzą ci, którzy nie uciekają się do tego drastycznego środka? Ostatnie lata przyniosły nam rozmaite sposoby tej rozpaczliwej walki o otrzymanie pracy. Normalną drogą nie znajdując się pracy. Trzeba stworzyć sztuczne zapotrzebowanie. W Warszawie schwyta monter który zrywał anteny, potem zwracał się do posiadaczy, proponując im naprawę. W Łodzi zredukowa-

LOS Y *niecałe styczeń w kwietniu*
I-szej *w miesiącach nadanych*
klasy KOLEKTURA
In onego Egera
Częstochowa, Aleja 14. tel. 11-41.
Zamiejszczyliśmy wysłać się losy zaraz po otrzymaniu zamówienia.

Ci, co zarabiają na wojnie

Gdybyśmy zapytali: kto właściwie ciągnie korzyści z wojny — usłyszeliśmyby w odpowiedzi: Ależ oczywiście, że fabrykanci broni i amunicji, dostawcy na wielką skalę, hjeny, zerujące na śmierci milionów ludzi! Opinia publiczna raz na zawsze przesądziła bezapelacyjnie ich winę i zwała na nich odpowiedzialność za klęskę wojny. Wojna jest w ich interesie — mówi się — więc dążą do wojny. Oni są winni.

Warto jednak przyjrzeć się ciekawemu zagadnieniu — jak to było z korzyściami wojennymi od najdawniejszych czasów do obecnych? Jest to o tyle zajmujące, że zobaczymy stopniową ewolucję, jakiej ulegały korzyści wojenne, przechodząc z bezpośrednich przedsiębiorców wypraw wojennych na coraz bardziej oddalonych od terenu wojny.

W starożytności wyprawy wojenne rozciągały odrazu kryzys finansowy kraju. Pusto w szkatule — więc dalej na wyprawę do kraju dzikiego, a bogatego, przed kogo nikt jeszcze nie złupił. Cezar przed wyprawą do Hiszpanii miał w skarbie 80 milionów drugu, w przeliczeniu na naszą walutę. Po 10-ciu latach wojny po wrócił się do 100 milionów, nie licząc bogatych łupów. Fortuna Wallensteina, w chwili największego rozkwitu, doszła do 200 milionów. Malborough wyruszył na wyprawę jako ubogi ksiądz, po latach wojen zaś zaliczono go do najbogatszych ludzi w Europie. Jeszcze w czasach napoleońskich wojna „opłacała się” wojownikom. Ale już po Napoleonie skończyły się korzyści dla wielkich wodzów. Na wojnie zaczęli zarabiać inni.

Era wielkich korzyści wojennych skończyła się także dla finansistów, od cza-

na ekspedjentka przebrała się za chłopa i przez rok utrzymywała 6-osobową rodzinę, nosząc bagaż na dworcach.

„Pracy nie można znaleźć. Trzeba zwrócić się do dobroczynności. Ale dobroczynność powoli działa. Trzeba ją zmusić do szybkiego działania. Do biura Opieki Społecznej w Warszawie zgłosił się jakiś penent, domagający się natychmiastowego zasiłku. Gdy mu odmówiono, udał się do policji, pociągł w strzepy wszystko, co miał na sobie, poczem wrócił nagi do biura, pytając się z ironią, czy i teraz nie dostanie zasiłku.... W Poznaniu bezrobotny go jakiś czas rejestrował urodzenie nowe go dziecka inkasując równocześnie zapomogę. W ciągu 18 miesięcy stał się pięciu krotnym ojcem.

Uciekają się też i do szantażu bezrobotni. W Warszawie pod drzwiami pewnej niestudycznej zemlał po raz piąty szofer, który odebrał parobka jazdy. Omdlenie było prawdziwe. Osobnik ten głośił się bowiem planowo, idąc za każdym razem do tej instytucji, decydującej o jego egzystencji... Dalej etap — kradzież symulowana i demonstracyjna. W Wilnie bezrobotny skraść kurę w pobliżu komisariatu P. P. W sądzie zeznał, że chciał spędzić święta w... ciepłym areszcie!”

Kilka tych przykładów, świadczą aż nazbyt wymownie o szkodliwych społecznych skutkach bezrobocia.

W rocznicę odzyskania morza polskiego rozpoczęta zostanie budowa portu rybackiego w Wielkiej Wsi.

Wielka Wieś. — Budowa portu rybackiego w Wielkiej Wsi — Hallerczycie, weszła już na realne tory. Obecnie wznoszony jest materiał budowlany, przy czem wernubek robotników do prac wstępnych już został ukończony. Obecnie, jak się dowiadujemy, rozpoczęcie prac nastąpi dnia 10 lutego b. r., a więc w rocznicę odzyskania morza polskiego, gdyż w dniu tym całe wybrzeże odchodzić będzie 16-tą rocznicę zaślubin morza z Macierzą. Wybór tej daty jest bardzo wymowny i świadczy, że kierownictwo budowy przyszłego portu ściśle wzię niezapomnianą rocznicę z nową pracą, jaka podjęta została nad ugruntowaniem naszego stanu posiadania na wybrzeżu polskim.

Data 10 lutego mająca już znaczenie historyczne, zaznaczy się znów trwale w umysłach mieszkańców wybrzeża polskiego.

7. KRAIU

(—) Murzynie wesole w Warszawie po ślubie małżeństwo otworzy szkołę kabaretową. Pierwsze muzyczne wesole odbędą się w Warszawie w najbliższym czasie. Występujący w nocnych lokalach murzyn-

ski fordanser, Joe Mac Canter, postanowił pozostać w Polsce na stałe i założył tu specjalną szkołę dla artystów rewjowych, kabaretowych i akrobatów.

Brak takiej szkoły zmusza do sprowadzania sił cyrkowych kabaretowych z zagranicy, podczas gdy u nas jest dość materiału, który przy odpowiednim przeszkoleniu mógłby w powodzeniem zasilać rynek obce.

Obecnie Canter sprowadza do Polski swoją narzeczoną miss Elisabeth Hopkins która przyjeżdża z Nowego Jorku. Ślub odbędzie się w kościele ewangelicko-reformowanym.

Wzrost startów rejonów w wywiadowniach. Wieś, która nie lubi zdradzać swych tajemnic.

Z Wilna donoszą: We wsi Krawczyn pod Wilnem doszło do krwawych zapań. Wieś ta była pod obserwacją K. O. P. i policji, która tropiła tajne gorzelnictwo. Przeprowadzono przy pomocy wywiadowców skrupulatną rewizję w Krawczynach, jednak bez żadnego rezultatu. Dopiero ostatnio wywiadowcy dowiedzieli się, że u najbardziej podejrzanego o podżeganie wódki gospodarza Konstantego Świdierskiego odbędzie się wesela, które może być okazją do wykrycia samogonki.

Gdy do wsi wkroczyło 3-ech wywiadowców K. O. P. i policja, w pobliżu zagrody Świdierskiego padł strzał rewolwery. Było to hasło, albowiem natychmiast z domu Świdierskiego wybiegli mężyczni uzbrojeni w kije i strzelby. Chłopi rozbroili policjanta, wepchnęli do jednej z chat i dotkliwie poturbowali. Wywiadowcy ostrzegając się wycofali się do odległego o parę kilometrów majątku b. sen. Arseniusza Płonowa, skąd telefonicznie zaalarmowali władze wileńskie.

Natychmiast wysłano z Wilna samochodami silny oddział policji, który oprowadził sytuację, aresztując 12-tu najbardziej awanturowanych się wieśniaków.

Okazało się, że w czasie startu z wywiadowcami, jedna z kul trafiła młodego wieśniaka, Wiktora Sienkiewicza, który padł zabity na miejscu.

Dalsze dochodzenia władz na miejscu niebawem awantury trwa.

(—) Rozwiedzenie szumowin podmiejskich. Z Warszawy donoszą: Od pewnego czasu w okolicy Żabek i Zielonki niepochwyczone dotąd szumowiny atakują w godzinach wieczornych kamieniami przebiegające pociągi osobowe. Wybrki te przybierają już cechy zbrodnicze. Wczoraj np. pędzący z Warszawy pociąg obsypany został tak gęsto kamieniami, że wybito szereg szyb w wagonach, przy czem kilka osób uległo poranieniu. Policja wszczęła dochodzenie, dotąd jednak bez wyniku.

(—) Żywcom spalony, Z Warszawy donoszą: Lech Banasiak trudnił się roznośnictwem benzyny na postępie takśowej. Przy pracy u zbiegu ulic Świętokrzyskiej i Szkolnej, pękła bańka z benzyną i płyn oblał handlarzowi ubranie. Stało się to w oczach dorożkarzy. Jeden z nich zawołał: „Gdyby tak przykażać zapalkę do niego, byłby ładny fajerwerk”. Po tych słowach dorożkarz skrzesał ognia i Banasiak stanął w płomieniach i rzucił się do ucieczki. Pospieszylimu z pomocą przechodnie, dając ratunek płachtami. Siłowanie ognia było już spóźnione. Banasiak uległ silnemu poparzeniu całego ciała i przewieziony do szpitala, zmarł w strasznych męczarniach.

Pod zarzutem niemyślnego spowodowania śmierci, stanął przed sądem dorożkarz Józef Kwiatkowski. Oświadczył, że gdy benzyna rozlała się na chodnik, pod palił ją, nie przypuszczając, iż od ognia może się zająć ubranie na Banasiaku. Sąd pod przewodnictwem sędziego Śemadnego uznał winę umyślną i skazał dorożkarza na 2 lata więzienia.

Katastrofa pociągu Kraków — Warszawa.

Z Krakowa donoszą: W dniu 6 b. m. rano wydarzyła się katastrofa pociągu osobowego Nr. 112, który wyruszył z Krakowa w dniu 5 b. m. o godz. 6.45.

Przy wjeździe na stację Dobieszyn piąty wagon od lokomotywy, w którym znajdowały się przedziały II i III klasy, wykołysił się. Wykolejenie nastąpiło wskutek tego, że przedni wózek wagonu wjechał na tor właściwy, drugi zaś na tor sąsiedni; między wózkami nastąpiło musiało samoczynne przysunięcie się zwrotnicy.

Skutkiem wykolejenia spięturyły się 3 wagony, na szczęście jednak oberżo się bez wypadku z ludźmi. Poza silnym wstrząsem, pasażerowie nie odnieśli obrażeń. Pociąg przybył do Warszawy z półtoragodzinnym opóźnieniem, cztery wagony musiały zostać na stacji w Dobieszynie.



Pogrzeb generała Kondylisa. Byłego dyktatora Grecji odbył się przy udziale tłumów ludności ateńskiej, wśród której zmarły był nader popularny.

Ze świata

(X) Z za czeskiego kordonu. Mimo zwiększającego się ciągle ucisku Polaków, zrzeszonych w organizacjach polskich w Czechosłowacji, Harcerstwo miejscowe obejmuje przeszło 3.000 członków pięci obojga.

Organizacja harcerska wydawała przez jakiś czas własne pismo „Na placówce”, obecnie jednak zrezygnowała z prowadzenia gazetki, gdyż przystąpiła do współpracy przy wydawaniu nowej dużej gazety dla całej młodzieży polskiej w Czechosłowacji.

Harcerstwo Polskie w Czechach pozbawione jest jakiegokolwiek pomocy materialnej z zewnątrz, podstawy gospodarcze pod rozwój organizacji powstają wyłącznie na drodze dobrowolnych składek młodzieży harcerskiej, oraz Polskiej Macierzy Szkolnej.

(X) Ołbrzymi spadek po Kiplingu. Po zmarłym Rudyardzie Kiplingu został ogromny spadek, wynoszący około 750.000 funtów (około 18 milionów złotych). Jest to największy majątek, jaki zdobył dotychczas pisarz. Sama tylko „Księga Dżungli” przynosiła rocznie nieznanemu pisarzowi 10.000 funtów.

(X) Samolot sowiecki z kauczuku. Zakłady doświadczalne w Moskwie komisaria tu ludowego dla spraw przemysłu ciężkiego opracowały projekt samolotu, którego większa część konstrukcji składa się z kauczuku. Jest to jednopłatowiec, który ma być z początkiem kwietnia wykonany i od dany do użytku. Z metalu są tylko stery, oprawa motoru, motor i różne instrumenty. Propelery są również z kauczuku. Zdolność

nośna tego samolotu wynosi 160 kg., szybkość — 60 km. na godzinę przy sile motoru 20 PS. Ogólna waga aparatu nie przekracza 80 kg. W razie produkcji serjowej ogólny koszt wyprodukowania samolotu tego typu nie będzie przekraczał podobno sumy 1000 rubli.

(X) Czy Strawiński wejdzie do Akademii? Znakomity kompozytor rosyjski, Igor Strawiński, twórca „Pietruszki” i

„Plomienistego Ptaka” jest kandydatem od Akademii Sztuk Pięknych we Francji. Nie wiadomo jeszcze, czy zostanie wybrany, a już wysunięto zastrzeżenia co do niego, po nieważ jest pochodzenia rosyjskiego, a naturalizował się dopiero dwa lata temu. W akcie, nadającym mu obywatelstwo francuskie, znajduje się zastrzeżenie, że nie wolno mu w ciągu 10 lat obejmować żadnego stanowiska państwowego związanego z poborami. A przecież członkowie Akademii otrzymują pensję, wynoszącą 6.000 franków... rocznie.

7 osób uwiecznionych w „zielonym piekło”

Niezwykle tragiczną przygodę przeżyli podróżnicy, lecący hydroplanem brazylijskim. Wobec defektu w motorze należało lądować w jednym z najbliższych miejsc świata, a mianowicie w niezmierniej dżungli brazylijskiej — Mato Grosso.

Samolot rozbił się. Katastrofa nastąpiła przed dwoma tygodniami i od tego czasu 4-ch pasażerów i 3-ch członków załogi przebywa w niedostępnej okolicy między San Jose de Chiclicos i Rabare. 7-miu ludzi zagrożonych jest przez prymitywne szczeny Indian, przez dzikie zwierzęta i olbrzymie aligatory. Od pół miesiąca śmierć zagląda w oczy 7-miu ludziom.

Wysłane na ratunek samoloty armii boliwijskiej odkryły zagubionych. Przelatują one codziennie nad ich obozem, zrzucając im żywność i broń. Narazie akcja pomocy ogranicza się tylko do te-

Na bale i dancinigi
PARASOLKI, CZAPNI, WACHLARZYKI, SERPENTY, CONFETTI, OZDOBY KOTYLJONOWE, BALONIKI.
w Sklepie „Gońca“
 Ateja 26, telefon 20-50.

go, gdyż niema mowy o lądowaniu samolotu w dżungli. Władze czynią wszystkie wysiłki do wyratowania nieszczęśliwych rozbitków.

Z boliwijskiego fortu Rabare wysłano ekspedycję ratunkową, która ma uratować rozbitków. Ekspedycja musi przedzierać się przez „zielone piekło” dziewięcioletniej puszcy. Jeśli wyprawa zawiedzie, rozbitkom grozi śmierć.

(X) Co może zdziałać siła równa 4 kg.? Jak potężnym czynnikiem w geologii jest czas, wykazuje to na przykładzie fizyk niemiecki, W. S. Grippenberga. A więc siła równa 4 kilogramom, która by działała przez 10 milionów lat, byłaby w stanie po upływie tego czasu zmienić nachylenie ziemi o 10 stopni geograficznych.

(X) Kraj długowiecznych ludzi. Według ogłoszonych niedawno statystycznych danych z ostatniego spisu ludności Jugosławia liczy 15 milionów mieszkańców. Za stanowiącą jest w tym kraju wielką liczbę ba długowiecznych. Ponad 4000 ludzi osiągnęło 100 lat życia. Starców liczących ponad 120 lat posiada Jugosławia 62

Między Szkotami.

Szkot: — Ile będzie kosztował olejny portret mojej żony?

Malarz: — Dwa funty.

Szkot: — A jeżeli sam dostarczę olej?

Warunek.

— Elio, jak myślisz, czy ojciec da nam pianino, gdy się pobierzemy?

— Dobre sobie, postawił to nawet za warunek swego przyzwolenia.



Z meczu hokejowego Polska—Kanada na Olimpiadzie. W pierwszym dniu Olimpiady zimowej odbył się mecz hokejowy Polska — Kanada, zakończony wynikiem 8:1 na korzyść Kanady.

WOJCIECH KUJAWA.

Wyspa na jeziorze

POWIEŚĆ.

— Dziękuję, madame. Owszem bardzo mi jest dobrze. Tres bien. Przyznać się muszę, że z początku było mi trochę dziwnie. Nie mogłem się pogodzić z myślą, że mieszkam w prawdziwym domu, a nie w budwie wiekowej. O, yes! Ja, jak ja, ale mój pies całą noc się kręcił i łaził po mieszkaniu. Parole d'honneur! Osiłek, moja pani, to tak trwożliwie rzycał, że litęś bracha słuchać. Jednak do wszystkich go można się przyzwyczaić, szanowna pani!

— Toć prawda! — kiwnęła głową Jacentowa.

— Chciałbym kupić trochę liści kapusty dla osiłka i sałatki dla ptaka. Może, szanowna pani przysyknęje. Zabiorę, gdy będę wracał. Merci! Au revoir. Do widzenia.

— Dobrze, mój syn odnieś panu! Puk-Cyk zawrócił z przogu.

— To pani ma syna?

— Tak nazywa się Janek. Chude to i małe. Siedemnaście lat kończy, a wygląda jak dzieciak.

— Słyszny wiek siedemnaście lat! A co robi synek?

— Pomaga mi w sklepie. Gazety sprzedaje. Roznosi: wazywo. A mam ci ja z n m kłopotu. Boże odpuść! Tera między chłopakami takie zepsucie, że pozał się Boże! Same nieponie! Pilnuję mego robaka jak mogę.

Tu Jacentowa rzuczyła się, otarła oczy i rzekła smutnie:

— Gdyby nieboszczyk mąż żył, lepiej by dopiłnował chłopaka.

Puk-Cyk ze współczuciem przytakiwał

20. głowa.

— Niedawno jednego chłopaka zabił na śmierć!

— Na śmierć! — krzyknął Puk-Cyk wystraszony.

— A tak, panie Puk-Cyk — rozgadała się Jacentowa. — Był tu taki chłopak Pietrek Kowadło. Co prawda, Boże mu odpuść, niepoń i nic dobrego. Łaził po mieście i psocił. Jego to znaleźli zabitego na drodze.

— No i kto go zabił? — zaciekał się Puk-Cyk.

— A no aresztowali Michała Milaka. I kóždy to myślał, że to on tak zrobił. Mówię, panu, panie Puk-Cyk, cożem się napłakała. Bo ten niby Michał to jest przyjacielem mego Janka. Jak go wzięli do aresztu, takim była w strachu, żeby i Janka nie wzięli. Mój chłopak jak nieprzytomny chodzi. Ciagle powtarza: Mam, Michał nie zabił, to ktoś inny!

— Jank bardzo kochał swego przyjaciela.

— Zawsze razem chodzili. Nie krzywiłam się, bo widziało mi się, że ten Michał to jest prządny. Ale, co się okazało! Panie Boże!

— Zagadałem się z panią — rzekł Puk-Cyk, a tam moi przyjaciele krzyczą z głosu. Kłopot ja mam z nimi. O, yes. Tres bien! Ale smutno byłoby człowiekowi samemu. Moje zwierzaki rozwesela mnie i przy ich pomocy coś niecoś zarobię! Zegnam pania.

Puk-Cyk uklonił się szarmacko i wyszedł z kramiku. Wolno kroczył po ulicy, kłaniając się na prawo i lewo. W ciągu kilku dni zdążył zawrzeć dużo znajomości. Każdy z mieszkańców dzielnicy, w której zamieszkał, chętnie przysiwiał, żeby pogwarzyć ze starym kłownem. Jednego rozśmieszył, drugiego pocieszył, trzeciemu poradził. Dla każdego miał u-

przejmie słowo.

Puk-Cyk zabrał od szewca buty i udał się do swego mieszkania. Składało się z widnej siłki i pokoiku. W sionce stał osioł. W pokoiku leżał na sienniczku pies, a klatka z papugą stała na stole. Na oknach Puk-Cyk pomieszczał dużo domi-czek z kwiatami.

Staruszek wszedł do swego mieszkania i pogłaskał psa, który wybiegł na jego spotkanie, poczem bystrem spojrzeniem dokładnie obejrzał całe swoje mieszkanie. Wszystko było w porządku. Wyjął z kieszeni kawałek papieru, napisał kilka słów wsunął arkusik do koperty i schował do kieszeni.

Zastukano do drzwi. Puk-Cyk otworzył. Na progu stanął jasnowłosy chłopak.

— Przynieś mi tu sprawunki dla pana. Matka kazała.

— Aha, to Janek. Wejdz no chłopczel — le pan ma kwiatów — zauważył chłopak — Ja lubię kwiaty! Mój ojciec to był ogrodnikiem.

— Matka mi mówiła, że jesteś teraz smutny, bo ci przyjechała aresztowali. Twarz Janka przyobekła się smutkiem

— To był taki dobry chłopak. Bardzo dobry. Ostatni raz jak go widziałem, mówił mi, że otrzymał pracę w sklepie okazynym. Nosił wielką pacę. Długo ze mną nie mógł rozmawiać, bo się bardzo spieszył. Obcał przyjąć w niedzielę. Potem dowiedziałem się, że go aresztowano. Panie, Puk-Cyk, pan nie wie, co z nim zrobić?

Puk-Cyk wyjął z kieszeni ogromną chustkę i otarł nią oczy.

— Nie wiem, mój chłopczel! Tak mi żal tego Michała!

— Ja tobym chciał znaleźć prawdziwego mordercę! Wtedy Michała wypuściliby! Puk-Cyk spojrzął na chłopca. Twarz mu palała, a pięści zacisnęły się w straszliwym gniewie.

— Ja nie wiem, co robić, żeby Michała oswobodzić.

— Nie martw się, chłopczel. Przyjdź jutro, to sobie pogadamy.

— Po odejściu Janka Puk-Cyk wyjął z kieszeni list dopisał jeszcze kilka słów i wybiegł z domu.

W pobliżu skrzynki pocztowej obejrzał się, a przekonawszy się, iż nikogo niema dokoła, wrzucił list i szybko oddalił się.

ROZDZIAŁ XXI.

Męcząca muzyka.

Od pogrzebu Wiechowicza upłynął miesiąc.

Na pozor nic nie zmieniło się w Wiechowicach, a jednak na każdym kroku znać było brak gospodarza.

We dworze zrobiło się jeszcze ciszej. Mówiono pęk głosem jakby obawiano się cienia zmarłego.

Jadwiga nie mogła sobie uswiadomić, że mąż jej nie żyje. Zapomniała się do tego stopnia, że słysząc odgłos zamykanych drzwi lub kroki w przyległym pokoju, miała wrazenie, iż to Paweł wraca. Oglądała się dokoła, czy wszystko w porządku, przęcając nie narazić się na jego gniew.

Zaraz po pogrzebie musiała zając się za rzędem majątku. Wiechowicz nie lubił, gdy żona wracała się w jego sprawy i dla tego Jadwiga była zupełnie nieobeznana z interesami majątku i nie miała pojęcia o jego finansowem położeniu.

Przeraziła ją ilość zaległości i długów. Okazało się, że ostatnimi czasy Wiechowicz nie przestrzegał terminów płatności podatków i weksli. Chmara wierzyteli szła się na Jadwigę z podwójną siłą.

Biedna kobieta nie weszła jeszcze w krąg interesów, gdy ją zaczęto targać na wszystkie strony. Ogarniała ją rozpacz, iż nie da sobie rady. Nie miała pojęcia skąd wziąć pieniędzy na pokrycie wszelkich zobowiązań i zaległości.